

Ryszarda Hanin

Mawiała często, że młodość ukradły jej wojna i... film

Żartowała, że odkąd pamięta, zawsze była stara. W czasie wojny straciła całą rodzinę, mogła liczyć tylko na siebie i szybko musiała dojrzeć. W filmie, już jako dwudziestokilkuletnią dziewczynę, charakteryzowano ją na staruszkę.



Ryszarda Hanin

„Nigdy nie było we mnie zbyt wiele radości i optymizmu. Ja nie wierzę w siebie i to bardzo mi szkodzi. Wszystko w sobie tłumię i chowam. Nie umiem się wyładować”.



Reżyserzy najchętniej widzieli w niej prostą kobietę i tak została zasznurowana.



Nie była piękna, ale miała w sobie dużo godności, a kiedy było trzeba, także ciepła.



Na przekór powierzonym jej rolom na starość zdobyła pozycję wielkiej damy sceny.

Mówiono o niej „aktorka ludowa”. Najbardziej wzruszała w rolach prostych kobiet, pełnych dobroci i wiejskiej mądrości, ukrytych często pod maską szorstkości i zgorzknienia. Żadnemu reżyserowi nie przyszło nigdy do głowy obsadzić jej w roli damy.

Zgłosiła się do wojska, by walczyć na wojnie. Z rozkazu została... aktorką

Urodziła się we Lwowie, w zamożnej mieszczańskiej rodzinie. Nawet nie myślała o tym, by zostać aktorką. – Chciałam zostać lekarzem albo pielęgniarką – opowiadała po latach. – I czasami, w gorszych chwilach, myślę, że może jednak byłabym lepszą pielęgniarką niż aktorką.

Wydawało się, że już zaplanowała sobie przyszłość, ale wybuch II wojny światowej pokrzyżował jej marzenia. Znalazła się na rubieżach Związku Radzieckiego. Odcięta od rodziny, przyjaciół, nie wiedziała, co ze sobą począć w tym obcym, sztywnym do wojny kraju. Wtedy dowiedziała się, że tworzone są polskie oddziały.

– Zgłosiłam się na ochotnika do Pierwszej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Byłam w batalionie fizylierek. Myślałam, że będę walczyć. Ale generał Ber-

ling wydał rozkaz, żeby stworzyć frontowy teatrzyk. Zorganizowano „łapankę” i znaleziono aktorów – dziewczęta oraz chłopców, którzy poprawnie mówili po polsku. Wtedy po raz pierwszy wszyscy czuliśmy się potrzebni. Z tym teatrzykiem przeszłam cały szlak bojowy, aż do Lublina. Tam zorganizowano teatr z prawdziwego zdarzenia. Pojawili się prawdziwi aktorzy: Zelwerowicz, Kreczmar. Potem pojechalismy do Łodzi, gdzie Leon Schiller objął posadę dyrektora teatru.

Teatr stał się jej pasją, której podporządkowała całe swoje życie

Znajomi aktorki uważali, że nie ułożyła sobie życia osobistego, ponieważ za bardzo kochała aktorstwo. Jeszcze w czasie wojny poznała swoją wielką miłość – Leona Pasternaka. Przez długi czas tworzyła kochającą się parę. Niestety, małżeństwo to rozpadło się po latach, a drugi mąż Ryszarda

Hanin wkrótce zmarł. Nie próbowała budować rodziny po raz kolejny.

W jednym z rzadkich udzielanych wywiadów, powiedziała: – W życiu każdego człowieka są momenty, gdy czuje się samotny. I nic na to nie poradzi ani rodzina, ani gromadka dzieci. Ale mój zawód to przecież bezustanny kontakt z ludźmi, dlatego nigdy nie czułam się samotna. Nie jestem też osobą towarzyską

i fakt, że jestem sama, bardzo mi odpowiada.

Starła się nie poddawać starości ani chorobie. Gdy zdrowie całkiem odmówiło jej posłuszeństwa, mówiła, że nareszcie czuje się... młodo, bo spełniły się jej wszystkie marzenia. Bała się tylko powolnego umierania, dogasania w samotności i bólu. Los tym razem był dla niej łaskawy. Odeszła nagle 1 stycznia 1994 roku.

Rafał Ursynowski

■ Daty i fakty

1919 Urodziła się 30 VIII we Lwowie, w mieszczańskiej rodzinie.

1944 W Lublinie po raz pierwszy stanęła na deskach prawdziwego teatru. Zagrała rolę panny młodej w „Weselu”.

1945 Zdała eksternistyczny egzamin aktorski.

1949 Dostała angaż do warszawskiego Teatru Polskiego, z którym związana była aż do 1962 roku.

1957 zaczęła wykładać w warszawskiej szkole teatralnej. Praca ze studentami okazała się jej życiową pasją.

1966 Zdała eksternistyczny egzamin z reżyserii.

1992 Za rolę w filmie „Jeszcze tylko ten las” dostała główną nagrodę na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

1994 Zmarła 1 stycznia w Warszawie.